

29 maja powstanie Unia Euroazjatycka

19 maja 2014

Rosja, Kazachstan oraz Białoruś podpiszą 29 maja umowę o utworzeniu Unii Euroazjatyckiej. Ma ona być gospodarczą i polityczną przeciwwagą dla USA, UE oraz Chin. Prezydent Rosji Władimir Putin w jej gronie widzi niemal wszystkie państwa byłego ZSRR, łącznie z Gruzją i Mołdawią, które pod koniec czerwca mają podpisać umowy stowarzyszeniowe z UE. Przymusowa integracja pod dyktando Moskwy zwiększa ryzyko, że kapitał zagraniczny będzie omijał Unię Euroazjatycką szerokim łukiem.

„Sama Unia jako związek gospodarczy będzie niosła korzyści dla poszczególnych państw, tak samo jak wprowadzenie Unii Europejskiej oznaczało wzrost, szczególnie dla słabszych regionów. Natomiast dużo istotniejszy od wymiaru ekonomicznego jest wymiar polityczny” – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Maciej Jędrzejak, dyrektor zarządzający Saxo Bank Polska. „Widać, że wydarzenia na Krymie i obecnie wschodniej Ukrainie są elementem większego planu. To gra o ponowne zjednoczenie wokół Rosji państw byłego Związku Radzieckiego.”

Polityka sąsiedztwa UE, a zwłaszcza Partnerstwo Wschodnie, są postrzegane przez Kreml w kategoriach geopolitycznej rywalizacji. Moskwa stara się zmienić układ sił w regionie, czemu służyć ma m.in. głęboka integracja w ramach Unii Euroazjatyckiej. Powstanie ona na bazie istniejącej od 2010 r. Unii Celnej pomiędzy Rosją, Kazachstanem i Białorusią, a w przyszłości grono państwa ma się powiększyć o Armenię, Kirgistan i Tadżykistan. Unia Euroazjatycka ma pewne podobieństwa do Unii Europejskiej, bo obok politycznej integracji zakłada także swobodny przepływ osób, kapitału, towarów i usług. Te obszary znajdują się w kompetencji Komisji Euroazjatyckiej. Zachętą do uczestnictwa w Unii jest m.in.

dwukrotna obniżka cen gazu oraz preferencyjne kredyty.

„29 maja odbędzie się podpisanie umowy pomiędzy Rosją, Kazachstanem a Białorusią, w której budowane są wszelkie podwaliny prawne i organizacyjne pod nową unię. Jako dobry przykład można wskazać, że będzie Komisja Euroazjatycka na wzór Komisji Europejskiej, tylko z siedzibą nie w Brukseli, lecz w Moskwie. Jest planowana wspólna waluta, która ma działać po 2025 roku, to ledwie po 10 latach, która wyprze na przykład rubla. Więc będzie wspólny bank centralny. Tych elementów uwspólnotowania będzie bardzo dużo, więc można powiedzieć, że jest to rzeczywiście powrót do Związku Radzieckiego” – uważa Jędrzejak.

Proces integracji w ramach Unii Euroazjatyckiej będzie tym różnił od tego w ramach Unii Europejskiej, że w tym drugim przypadku polegał on na oddolnej, demokratycznie wyrażonej woli. Jeżeli integracja wokół Rosji miałaby podobny, pokojowy i dobrowolny charakter, to mogłaby budzić spore zainteresowanie inwestorów zagranicznych – uważa dyrektor zarządzający Saxo Bank Polska. Zajęcie Krymu, destabilizacja wschodniej Ukrainy, pogróżki pod adresem Gruzji i Mołdawii i szereg innych działań Moskwy sprawiają jednak, że obszar przyszłej Unii doświadcza ucieczki kapitału i innych kosztów związanych z niepewnością w gospodarkach.

„Widać, że jest tworzona przy użyciu środków nacisku militarnego, zmienia się zupełnie jej wymiar, więc trudno mówić o pozytywnym wpływie na rynki finansowe. Przykład Rosji, czyli odpływ kapitału zagranicznego w ostatnich miesiącach w kwocie ponad 70 mld [euro] i jego dalszy wyciek, to pierwszy symptom, który sprawia, że to nie jest odbierane pozytywnie. Natomiast w dłuższej perspektywie, do roku 2025 może się jeszcze wiele wydarzyć i na pewno inwestorzy bardzo ostrożnie powinni obserwować sytuację” – mówi dyrektor zarządzający w Saxo Bank Polska.

Polityka Rosji stanowi bardzo poważne wyzwanie także dla

państw UE, zwłaszcza graniczących z obszarem poradzieckim. Po pierwsze, utrzymywanie się zagrożenia dla bezpieczeństwa niektórych państw będzie niekorzystnie oddziaływać na długoterminowy rozwój gospodarczy. Po drugie, zagrożona jest solidarność i spójność wewnątrz UE. I po trzecie, Rosja może naciskać na zatrzymanie integracji z UE i NATO takich państw, jak Mołdawia i Gruzja, a także przeciwdziałać próbom wzmocnienia militarnej obecności NATO w Polsce czy republikach bałtyckich.

„W bezkompromisowy sposób Putin rozgrywa wewnętrzne tarcia w Unii Europejskiej pomiędzy Niemcami, Francją a państwami południa czy państwami, jak Polska, gdzie widać, że poprzez politykę energetyczną można bardzo łatwo złamać slogan dotyczący solidarności Europy. W przypadku zacieśniających się stosunków pomiędzy Mołdawią a Unia Europejską groźba energetycznego zamrożenia państwa powoduje, że mogą nastąpić zmiany w polityce międzynarodowej. Na razie wygląda na to, że Mołdawia nie ma zamiaru zmieniać swojej retoryki i całkowicie jest ukierunkowana na wejście w orbitę państw zachodnich” – uważa Maciej Jędrzejak.

Na razie retoryki nie zmienia również Kreml i będące na jego usługach media. Rosja ociera się o recesję, prognozy na najbliższy rok są bardzo pesymistyczne, więc Putin używa polityki zagranicznej także do utrzymania i zwiększania popularności wewnątrz kraju. Według Jędrzejaka, rosyjska ulica entuzjastycznie zareagowała na zajęcie Krymu.

„Od tysięcy lat można zarządzać państwami, korzystając z dwóch recept: daje się albo igrzyska, albo chleb. Ponieważ chleba nie starcza, mamy w Rosji praktycznie recesję, podniesione stopy procentowe spowalniają gospodarkę i doprowadzają do tego, że z tej recesji będzie bardzo trudno wyjść. Osłabiony rubel i odpływ kapitału również nie będą wspierać wyjścia z recesji, biorąc pod uwagę jeszcze dodatkowe sankcje. Więc rozwiązaniem pozostają igrzyska” – uważa dyrektor zarządzający w Saxo Bank Polska.

Źródło: [Newseria](#)